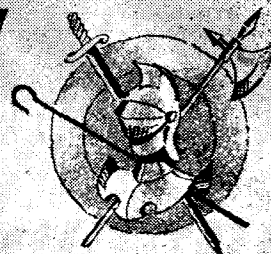




STRAŻ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

OPOKA WIEKOW
Okup za Wszystkich

"Na Straży Swej Stać Będę..."
"Przychodzi poranek, a także i noc". —
Abbakuk 2:1. Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXI Październik, 1952 Nr. 10

R. P. 1952 — R. S. 6080

SPIS RZECZY:

Marszruta Pielgizyma - Konwencje	146
Odpowiedzialność Chrześcijanina ..	147
Dawidowe Zwycięstwa	153
Dział Informacyjny	154
Spostrzeżenia i Uwagi z Podróży w Europie	155
Wołania i Groźby Mądrości	158
Odpowiedzi na Pytania	159
Obsługa Mówców	160

"Na ziemi uciśnienie narodów i rozpacz" (Łuk. 21:28). "Ale wam, którzy się boicie imienia Mojego, wszijdzie słońce sprawiedliwości". — Mat. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereanckie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzieleny ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdzie przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Stow. Badaczy Pisma Św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa
Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

Z KONWENCJI GENERALNEJ W CHICAGO, ILL.

Konwencja Generalna Stow. Badaczy Pisma Św. odbyła się w tym roku w Chicago, Ill., w dniach 30 i 31go sierpnia i 1 września, przy licznych udziale braci i siostr ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady.

Jak zwykle opracowany zostanie szczegółowy raport z tej konwencji, oraz roczne sprawozdanie finansowe i t. d. Na opracowanie tego potrzeba dłuższego czasu z tego powodu ukaże się ono w następnym wydaniu.

MARSZRUTA BR. S. F. TABACZYŃSKIEGO

Br. S. F. Tabaczyński, za wolą Bożą, odwiedzi braci w Kanadzie w drugiej połowie października. W dniach 12 i 13 października, usłuży na konwencji w Winnipeg, a po konwencji odwiedzi tyle zgromadzeń w Kanadzie na ile mu czas i siły dozwolą. Zgromadzenia, które br. Tabaczyński będzie mógł odwiedzić, zostaną o tym za wiadomione kilka dni naprzód listownie.

W drodze do Winnipeg br. Tabaczyński odwiedzi zgromadzenia w następujących miejscowościach:

Milwaukee, Wis.	5 października
Stevens Point, Wis.	6 "
Minneapolis, Minn.	7 "
Duluth, Minn.	8 "

PLANOWANE KONWENCJE DETROIT, MICH.

Drodzy w Panu Naszym Jezusie bracia i siostry. Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich., urządza dwudniową konwencję w dn. 25 i 26 października, 1952, na którą zapraszamy tak z bliska jak i z daleka.

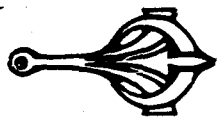
Konwencja odbędzie się w budynku I.O.O.F., p. n. 1700 Hubbard, róg Bagley, w tym samym budynku, gdzie już trzy razy odbywała się generalna konwencja, na zachodniej stronie miasta.

Wierzmy, że Ojciec Niebieski zleje swoje błogosławieństwa na wszystkich uczestników tejże uczty duchowej. Dalszych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zboru, P. Lalik, 20752 Syracuse, Van Dyke, Mich. Telefon Slocum 7-0035.

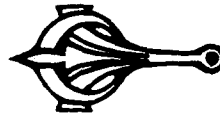
MILWAUKEE, WIS.

Zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., urządza ucztę duchową, w niedzielę, 5-go października, b. r., na którą serdecznie zaprasza braci i siostry wszystkich, którymkolwiek możliwym będzie przybyć. Konwencja odbywać się będzie w sali Federacji, "Polish Federation Hall", 2325 So. 13-ta ulica, przy Lincoln Ave. w Milwaukee, Wis.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. S. Kukowski, 1420 So. 57ma ulica, West Allis 14, Wis. — Telefon GR. 6-6452.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXI

PAŹDZIERNIK (OCT.) 1952

Nr. 10

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CHRZEŚCIJANINA.

"Noc przeminęła a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności a obleczmy się w zbroję światłości. Chodźmy uczciwie jako we dnie, nie w biesiadach i w pijaństwach, nie we wszetecznościach i rozpustach, nie w poswarkach, ani w zadróżci." — Rzym. 13:12, 13.

PISMO ŚWIĘTE zwraca uwagę na fakt, że istnieje noc płaczu w przeciwieństwie do dnia wesela (Ps. 30:6). "Nocą" jest okres ciemności, który rozpoczął się upadkiem Adama. Przez nieposłuszeństwo "jednego człowieka, grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć" (Rzym. 5:12). Grzech spowodował pomiędzy ludźmi smutek, ciemność nieświadomości i przesądów, a wiele spraw ludzkich uległo demoralizacji. To też prorok Izajasz mówi: "Oto ciemności okryją ziemię a zaciemnienie narody". — Izaj. 60:2.

Jest jednak obietnica, że nastąpi poranek. Poranek ten ma zaświecić Słońcem Sprawiedliwości, a zdrowie będzie w promieniach jego (Mal. 4:2). Tym Słońcem Sprawiedliwości jest Chrystus i Jego Kościół. "Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca Mojego" (Mat. 13:43). Tymi sprawiedliwymi będą członkowie Kościoła, którego Głową jest Chrystus.

Inne teksty Pisma świętego mówią o czasie obecnym, jako o dniu. "Jać muszę sprawować sprawy Onego, który Mnie posłał, pokąd dzień jest; przychodzi noc gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować" (Jan 9:4). Choć w średniowieczu panował okres ciemności, to jednak od pierwszego przyjścia Pana Jezusa, chwalebne światło prawdy przyświecało światu więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem; albowiem z przyjściem Pana Jezusa, wielkie błogosławieństwo spłynęło na świat. Tyle światła wówczas spłynęło, że w porównaniu do poprzednich wieków, wiek Ewangelii może być nazwany dniem. W tym dniu miał znowu miejsce długi okres ciemności, zwany średniowieczem, lub wiekami ciemności. Potym, w czasie wielkiej Reformacji zajaśniała znowu pewna miara światła, co było błogosławieństwem dla ludu Bożego. O-

becnie nadszedł czas wschodu Słońca Sprawiedliwości, ze zdrowiem w promieniach jego.

Wierzmy, że dzień ten jest istotnie tuż przed nami; że już żyjemy w zaraniu nowego okresu i jak tylko żniwo wieku Ewangelii zostanie dokonane, "królestwa świata", w epokowym wielkim ucisku, "staną się królestwami Pana naszego i Chrystusa Jego". — Obj. 11:15.

Pismo święte informuje, że okres czasu, w którym obecne panowanie szatana stanie się królestwem miłego Syna Bożego, będzie najgorszym dniem. Będzie to okres, w którym wszyscy synowie światłości będą bardzo surowo próbowani; będzie to dzień, w którym wiara, będzie poddana ognistej próbie, oraz uczynki wszystkich ludzi; w którym tylko "złoto, srebro i drogie kamienie" nie ulegną zniszczeniu, zaś "drwa, siano i słoma" błędu, grzechu i ludzkich tradycji doszczętnie zgorzeją. — 1 Kor. 3:12, 13; 1 Piotr 4:12.

"TAKŻE I NOC".

Widząc chwalebny poranek nowej dyspensacji, spostrzegamy także gromadzące się chmury. Pismo święte ostrzega, że zanim królestwo niebieskie zostanie całkiem ustanowione, nastanie dla świata bardzo ciemna godzina — okres, w którym grzech będzie miał nieukróconą wolność działania a święci Boży będą bardzo prześladowani. Ponieważ żyjemy już w poranku tego nowego dnia, przeto promienie wschodzącego "Słońca" możemy już widzieć, choć w całej pełni ono jeszcze nie zajaśniało. Zbliżająca się jednocześnie ciemność, sprawi jednak taką niepewność warunków, że zdawać się będzie jakoby jaśniejszy poranek nie miał nigdy nastąpić, jakoby ciemna noc miała na nowo zapanować, i Bóg przestał się zajmować sprawami świata.

W okóło tych chmur jest atoli srebrna obwódka. Wnet wszędzie Słońce Sprawiedliwości, ze zdrowiem w promieniach swoich. Chrystus wraz z uwielbionem Kościołem ukroci grzech, rozprószy

przesady i zło jakie obecnie zaciemniają umysły ludzkie i udzieli ludowi jasnego światła odnośnie Boga i Jego Słowa. "Bo na ten czas przywróce narodom wargi czyste, któremiby wzywali wszyscy imienia Pańskiego i służyli Mu jednomyślnie." (Sof. 3:9.) "Wargi czyste", w powyższym tekście, oznaczają prawdę, czyste poselstwo Boże, czyste wyznanie. Poselstwo Boże głoszone przez Proroków, a w szczególności przez Syna Jego Jezusa Chrystusa i Apostołów, było dane w czystości; lecz w czystości tej nie zostało zachowane. Ono zostało znacznie zaciemnione błędami i przesadami. Gdy Chrystus w królestwie Swoim uczyni poselstwo czystym i zrozumiałym dla ludzi, to wtenczas wszelkie kolano się ugnie i wszelki język Go wyzna. Ci zaś, co nie zechcą uznać Jego władzy i królestwa, umrą śmiercią wtórą. — Izaj. 45:23. Dzie. Ap. 3:23.

Chociaż ten jasny dzień jeszcze nie nadszedł, są jednak tacy, których Pismo święte nazywa synami światłości. Ci, co klasę tę stanowią, poświęcili swoje życie, by mogli się stać sługami sprawiedliwości. Tacy znajdują się w harmonii z Bogiem i są nieprzyjaciółmi grzechu, są splodzeni z ducha świętego, do nowej natury i mają obiecane współdziedzictwo z Chrystusem. Jeżeli należymy do tej klasy, a tym samym do tego nowego dnia, to odrzucimy wszelkie przesady i nieroztropne postępowanie, wszelkie uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. — Rzym. 13:12.

POWSTAŃ I ZAJASNIJ ŚWIATŁEM WIECZNYM.

Jakie tedy są obowiązki chrześcijanina w tym okresie ciemności? Czy mamy żyć w grzechu, gdy serca nasze są w harmonii z Bogiem? Apostół mówi że nie mamy grzeszyć (Rzym. 6:15). Odrzucimy wszystko, o czym myślimy że jest nieprzyjemne Bogu, wszystko przeciwne światłu tego nowego dnia, któreśmy ujrzeli, a którego świat jeszcze nie ujrzął. Obleczmy zupełną "zbroję światłości", "zupelną zbroję Bożą, abyśmy mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy, ostać się". Oblócząc się w nią pamiętajmy, że nie jest to jakiś niepotrzebny ciężar, lecz konieczna osłona w boju. — Rzym. 13:12; Ef. 6:13.

Zbroi nie przywdziewa nikt inny tylko ten, co przygotowuje się do walki. Jeżeli on jest żołnierzem krzyża, to "miecz Ducha" będzie tą bronią, którą będzie musiał dowieść swej wierności, wprawy i siły. Bracia powinni budować jedni drugich "w najświętszej wierze", bojując on "dobry bój wiary", dowodząc swej wierności Bogu i prawdzie (Juda 20; 1 Tym. 6:12). Ci, co ulegają wpływom ciemności, ujawniają że są niegodni nowego porządku rzeczy i nie mogą się spodziewać udziału

z Chrystusem w Jego królestwie, ale raczej działu z tymi, których On odrzuci jako niegodnych.

Pamiętajmy, że znajdujemy się w godzinie pokuszenia, która miała przyjść na wszystkich świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi. (Obj. 3:10.) Wyższa krytyka, Ewolucja, Chrześcijańska Umiejętność, Hypnotyzm, Nowa Myśl, Teozofia, Leczenie Wiarą i inne uczynki ciemności rozszerzają ciemny obłok nad wszystkimi, co nie są w zupełności poświęceni Bogu, a przeto nie są osłanianii Jego mocą, przez Jego Słowo i Opatrzność.

"CHODŹMY UCZCIWIE JAKO WE DNIĘ".

Jeżeli jesteśmy Pańscy, to pomimo że nie znajdujemy się w zupełności w tym nowym dniu, jednak należymy do nowej dyspensacji, przeto powinniśmy żyć według zasad tego nowego dnia, na ile tylko nas stać. Żyjąc tak możemy być pewni, że będziemy źle zrozumiani przez świat; ludzie światowi uznają nas za głupich i poczytani będziemy za nieprzyjaciół, nie tylko przez znajdujących się w grubej ciemności, ale w szczególności przez tych, co mienią się być ludem Bożym, ale w rzeczywistości wołają ciemność niż światłość a błąd raczej niż prawdę.

Szczególniejszy nacisk chcielibyśmy położyć na słowo "uczciwie", bo wierzymy, że Apostół użył go w dosadniejszym znaczeniu. Patrząc w około siebie widzimy, że nieuczciwość jest bardzo rozpowszechniona, nie tylko w świecie, gdzie spodziewamy się widzieć znaczną miarę przewrotności, obłudy i niegodziwości, ale nawet pomiędzy rzekomymi chrześcijanami.

Każdy prawdziwie poświęcony Bogu powinien być uczciwym, nie tylko w sprawach pieniężnych, lecz i we wszystkich swoich stosunkach z sąsiadami, braćmi w Zborze, a przede wszystkim w swoim wyznaniu wiary. Próba w tym względzie przychodzi i wszyscy dbający raczej o względy ludzkie, aniżeli o względy Boże, otrzymają sposobność udowodnienia, że do królestwa nie mają kwalifikacji, bez względu jak sposobnymi mogą być do czego innego. Apostół Paweł odnosząc się do obecnego złego dnia zaznacza (2 Tes. 2:11), że Bóg dozwoli na silne złudzenie, aby niektórzy wierzyli kłamstwu, ponieważ nie byli dość uczciwymi, lecz postępowali nieszczerze, obłudnie.

UCZCIWOŚĆ PODSTAWĄ CHARAKTERU.

Najważniejszą cechą charakteru jest uczciwość. Gdzie jest brak uczciwości, tam jest słaby charakter; gdzie zaś dominuje uczciwość, tam jest silny charakter. Nie mamy na myśli uczciwości odnoszącej się tylko do spraw pieniężnych, lecz do

wszystkich naszych myśli i intencji serca, jak i naszych słów.

Powinniśmy zawsze starać się czynić drugim ludziom tak, jak byśmy chcieli aby oni nam czynili, a nigdy kierować się prawem odwetu. Najgłówniejszy zarzut jaki Pan Jezus przy pierwszym Swoim przyjściu czynił ówczesnym religijnym nauczycielom, był, że oni rościli wielką pretensję do świętości, gdy w rzeczywistości wcale świętymi nie byli. Pan Jezus powiedział, że oni pożerali domy wdów, to jest starali się pojąć, zagrabieć posiadłości wdów, jako osób mniej lub więcej bezbronnych. Wdowy i sieroty były naówczas podatnym przedmiotem wyzysku dla tych, którzy jako rzekomo pobożni powinni raczej osłaniać słabych i bezbronnych.

Zdaje się, że znaczną część obecnej mądrości Pan Jezus zgromiłby, tak samo jak uczynił to wówczas. My jednak nie jesteśmy zdolni czytać serc, przeto nie możemy mówić z taką pewnością, jak On to czynił. Jednakowoż w sprawie niektórych wielkich kaznodziejów widzimy dość wyraźnie, że trzymają swoje stanowiska pod fałszywym pozorem; pobierają pensje jako rzekomi słudzy Chrystusowi, podczas gdy w Pismo święte wcale nie wierzą. Niektórzy z nich pisali nam, że znajdują się w wielkim zakłopotaniu; że rozumiejąc nieuczciwość swego stanowiska chcieliby z niego wyjść, ale że nie mogą znaleźć innej posady, tak korzystnej jak obecna, więc są na tyle nieuczciwymi, że nadal się jej trzymają.

Apostół mówi "chodźmy uczciwie"; stańmy odważnie po stronie prawdy. Choć prawdę mamy zawsze opowiadać w miłości, czy to naszym wrogom czy przyjaciółom; choć mamy mieć zawsze względ na opinię drugich, to jednak w zajęciu właściwego stanowiska względem prawdy, musimy być stanowczymi. Wątpimy, aby Pan chciał kogośkolwiek do królestwa, kto nie jest uczciwym. Obawiamy się przeto, że ci, co zajmują wysokie stanowiska w chrześcijaństwie, a nie wierzą, "zwodzą, będąc zwiedzeni" (2 Tym. 3:13). Rzecz taka jak zwiedzenie samego siebie jest możliwa i dzieje się wtenczas gdy człowiek wmawia w siebie coś, w co w końcu sam uwierzy, choć nie jest prawdziwe.

Dla nas przeto jest nauka, aby bez względu jak inni postępują, my musimy postępować "uczciwie jako we dnie", jakobyśmy żyli w pełni tego przyszłego dnia, tak, że gdyby świat należycie zrozumiał nasze postępowanie, mógłby poznać, że jesteśmy uczciwymi — tak, jak wiadomem jest to wszystko Bogu. Inny sposób postępowania jest niebezpieczny i nie jest "chodzeniem jako we dnie". — Jan 11:9.

WADY SZKODLIWE DLA CIAŁA CHRYSTUSOWEGO.

Tłumacze Biblii, zdaje się, przeoczyli ten fakt, że listy Apostolskie były pisane do świętych (zobacz wstępne wiersze niektórych listów), a nie do świata. Tłumacząc na polski język niektóre grzechy wspomniane w listach, zamiast przetłumaczyć je na polskie wyrazy oznaczające pewne nieznaczące wady, jakich spodziewać się można nawet pomiędzy świętymi, oni użyli wyrazów tak silnych, że te mogłyby stosować się tylko do grzechów popełnianych przez skończonych degeneratów. Nie mamy rozumieć, że Apostół napominając lud Boży do unikania biesiad i pijaństwa, miał na myśli rozpustne uczty i pijatyki uprawiane przez najbardziej zdeprawowanych synów świata, raczej mamy rozumieć, że słowa te kierował do świętych, napominając ich do umiarkowania w ich towarzyskich stosunkach, nasuwając im myśl, że rozmyślanie o królestwie powinny odwrócić ich umysły do pewnego stopnia od rzeczy tego świata.

Według jego zwykłego sposobu wyrażania się, św. Paweł nie wyliczałby najpierw wielkich grzechów, a mniejsze dopiero na ostatku; lecz przeciwnie, zacząłby z mniejszych, co też widocznie uczynił, przytaczając listę grzechów podaną w wierszu 13-tym naszego tekstu. Przy końcu tej listy Apostół wylicza poswarki i zazdrości, których święci powinni unikać. Poprzednio wyliczone grzechy i wady byłyby poniekąd tylko ich sprawami osobistymi, nie sprawiającymi szkody drugim. Poswarki atoli i zazdrość są to dwie wady ujawniające zły stan serca i gdy stan ten nie ulegnie zmianie na lepsze, człowiek taki nie znajdzie się w królestwie.

Należy zauważyć, że grzechy wspomniane w wierszu 13-ym — biesiady, pijaństwa, wszeteczeństwa, rozpusta, poswarki i zazdrości — są wynikiem upojenia się duchem tego świata. Lekomyślne postępowanie w sprawach cielesnych i brak powściągliwości w przywilejach małżeńskich, idą zwykle w parze z niewłaściwym duchem w kościele; czyli że osoby takie objawiają w zgromadzeniu ducha swarliwości, niezgody, samowoli i nie poddają się Boskiemu Słowu i Opatrzności, lecz powodują się zazdrością i ambicją zabiegając o swoje własne lub drugih osób wywyższenie w Zborze.

TRZEŻWOŚĆ POTRZEBNA.

Nic nas nie powstrzyma w naszej opozycji względem upajających trunków i wstrętnych i okropnych skutków pijaństwa. Człowiek poświęcony nie powinien być nigdy pijanym. Słowo Boże mówi stanowczo że pijanica nie odziedziczy królestwa Bożego (1 Kor. 6:10). Pismo święte wpraw-

dzie nie mówi, że umiarkowane używanie trunków sprowadza przekleństwo, utrapienia, zaczerwienione oczy i t. p.; lecz należy pamiętać, że ci, co "siadają na winie" (którzy się stale upijają) doszli do tego stanu przez nałóg i że prawie każdy z nich zaczął używać trunków z intencją umiarkowanego picia. — Przyp. 23:30.

Chrońcie się przed niewolą nałogu! Nawet "wielkie i kosztowne obietnice" nie zdołają powstrzymać skażonego zmysłu smaku, gdy będziecie go ustawicznie podsycać i krępować się pętami nałogu. Z pewnością że nowa natura nie może się rozwijać w warunkach, w jakich nawet stara natura się deprawuje! Niechaj więc każdy, kto jest Nowym Stworzeniem, sprzeciwia się usilnie zwodniczemu wpływom złego, jeżeli chce swoje powołanie i wybranie pewnym uczynić.

Pomiędzy duchem i dążeniem światowego człowieka a chrześcijanina, zachodzi lub zachodzić powinien wyraźny kontrast. Ogólną skłonnością ludzi światowych jest, aby sobie od czasu do czasu trochę pobankietować, a we wielu z nich jest wyraźna skłonność do pijaństwa. Nawet pomiędzy tymi co uchodzą za wzór trzeźwości, jest zdanie, że kieliszek przy okazji jest nie tylko dozwolony, ale prawie że konieczny.

Chrześcijanin wszakże, ma przed sobą wyższe prawidło zdrowego rozsądku, wraz z pokorą, dobrocią, cierpliwością, braterską uprzejmością i miłością. Im więcej ducha sprawiedliwości, ducha świętego posiada chrześcijanin, tym więcej on rozumiewa że przeszedł z ciemności do światłości. Boskie prawidło zawsze powinno być dla niego punktem zapatrywania. Zamiast mieć skłonność do biesiad, czyli bankietów, powinien się raczej odwracać od nich, bolejąc, że takie stosunki pomiędzy ludźmi panują. Używanie alkoholu świat uważa za rzecz właściwą o ile jest czynione w miarę i nie zbyt często. Chrześcijanin atoli, powinien wszelkie pijaństwo i biesiady uważać za niewłaściwe i sprzeciwiać się im wszędzie, gdzie tylko jego wpływ sięga.

Chrześcijanin powinien się odznaczać coraz więcej duchem świętobliwości. Apostół mówi: "Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom" (Filip 4:5). Wszystkie obietnice dane nam w Piśmie świętym nakłaniają nas do świętości. Bóg okazał się nam bardzo łaskawym; przeto wszystko co mogłoby nas odciągnąć od Jego ducha świętobliwości, powinno być uważane za bardzo szkodliwe, bo mogłoby nas pozbawić Boskiej łaski i działu w królestwie.

Świat zaś nie ma takiej zachęty. Zwyczajem ludzi światowych jest biesiadować i ucztować, aby tylko nie przekroczyć granicy i nie narazić się na

poważniejszą krytykę świata towarzyskiego. Bankiety są urządzone w celu, aby goście ubawić. Gdzie tylko ludzie światowi się zejdą, tam zaraz powstaje skłonność do hulanki i rozluźnienia obyczajów, a to wszystko wywiera demoralizujący wpływ na społeczeństwo.

PRAWDA HAMULCEM.

Chrześcijanin posiada hamulec, którego świat nie zna. Pragnieniem jego jest nie tylko, aby mieć uznanie bliźnich; lecz, przede wszystkim stara się postępować według wyższego wzoru, by otrzymać uznanie od Boga, albowiem pod względem swego sposobu życia, on znajduje się na próbie przed Bogiem. Zasadą chrześcijanina jest unikać biesiad, opilstwa, bankietów i tym podobnych rzeczy. Apostół Paweł napomina chrześcijan, aby czynili koleje proste nogami swymi, iżby to, co jest chrome go z drogi ustąpiło (Żyd. 12:13). Naprzykład, jeżeli człowieka zbiera apetyt na trunek, to powinien unikać wszystkiego co by jego zmysł smaku mogło jeszcze więcej podrażnić. Unikając starannie wszelkich okazji do grzechu, będzie czynił "koleje proste nogami swymi", czyli będzie postępował tak, aby podobać się Bogu.

Bóg nie nakłania na Swój lud przykazań lub zakazów. W Swoim Słowie On wystawił wzór zdrowego rozsądku, nie tylko odnośnie biesiad i używania trunków, ale i względem całego sposobu postępowania. Ci, co miłują Boga będą się starać aby wzór ten osiągnąć. W tym względzie Paweł apostoł napomina: "Przetoż lub jecie lub pijecie lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie" (1 Kor. 10:31). Wiemy atoli, że chrześcijanin powołany ze świata będzie musiał się uczyć i wyrabiać charakter. Na początku on nie będzie zdawał sobie sprawy nawet z takich rzeczy, które później uznałby za bardzo wielkie omyłki. W miarę jego wzrostu w znajomości i w miłości ku bliźnim, nauczy się także, jak należy być ostrożnym we wszystkich rzeczach i mierzyć je Boskim probiehem. To też spotykamy wielu z tych, co są chrześcijanami już dłuższy czas, że mają zdrowy sąd we wszystkich sprawach życia, posługują się duchem zdrowego umysłu, a co jest najbardziej pożądaną rzeczą na świecie. — 2 Tym. 1:7.

Chrześcijanin ma przed sobą wysokie zasady i nadzieję wysokiej nagrody współuczestnictwa z Chrystusem w królestwie. Cieszy nas gdy widzimy, że z każdym stuleciem zwiększała się skłonność ku moralności i prowadzenia lepszemu sposobu życia. Aczkolwiek pod powierzchnią społecznej ogłady znajduje się wiele zepsucia, to jednak jest coś co trzyma tę powierzchnię w dość ogładzonym stanie, bez względu co się pod nią ukrywa.

Porównując cywilizację z poganizmem nie widzimy aby ludność krajów cywilizowanych odznaczała się większym panowaniem nad sobą od pogan. Poganie dzisiejsi żyją tak jak żyli ich przodkowie przez całe wieki, nie wiele praktykują biesiad i jakiegokolwiek pijaństwa. W naszej podróży naokoło świata, widzieliśmy tylko dwóch pijanych w krajach t. zw. niecywilizowanych; gdy zaś w cywilizowanych można ich widzieć prawie codziennie. Znaczna większość pogan są wstrzemięźliwymi. Mahometanizm przyczynił się znacznie w kierunku wstrzemięźliwości; podobnież Budyzm. W pewnym mieście spotkaliśmy chrześcijanina, który powiedział nam że jest misjonarzem wstrzemięźliwości. Zapytany, co do jego misji, odrzekł: "O, pomiędzy tymi, co przyjmują chrześcijaństwo, potrzeba więcej pracy aby ich utrzymać w wstrzemięźliwości, aniżeli innych i dla tego więcej poświęcam czasu w tym kierunku".

PROSTE ŻYCIE A WZNIOSŁY SPOSÓB MYŚLENIA.

Używanie trunków jest rzeczą zwykłą w tak zwanej "wyższej sferze" społeczeństwa na całym świecie. W hotelach europejskich prawie każdy gość zaopatrzony jest przy stole w trunek. Na okrętach używanie trunków jest pospolite, że poproszenie o szklankę wody wywołuje sensację pomiędzy obsługą. Jest pewnym błogosławieństwem dla nas, że w Ameryce używanie alkoholu jest zwalczane, choć i tu używają go dosyć w kołach towarzyskich. Upijanie się jest słusznie uważane za rzecz haniebną, ponieważ ono wyrządza wiele szkody, więc powinno być zwalczane.

Chrześcijanom nie przystoi zajmować się bankietowaniem, pijatyką lub biesiadami; lecz mają żyć na wysokim poziomie moralności i etyki. Nie mają lubować się w dogadzaniu cielesnym instynktom, to jest w jedzeniu, picu i t. p. — lecz mają żyć wyższym życiem, albowiem posiadają lepszą, wyższą znajomość Boga, Jego planów i rzeczy odnoszących się do ich dobra. Taki sposób postępowania zawiera w sobie także rozsądek i trzeźwość umysłu odnośnie spraw religijnych.

Wielka wszetecznicza, opisana w Objawieniu (17:4, 5), miała w ręce swej kubek pełen wina fałszywych nauk, którym upoiła narody. Było to upojenie wszystkich; lecz my obecnie, z łaski Bożej, budzimy się stopniowo z tych oszołomiających wpływów. Straszaki, któreśmy widzieli, będąc w tym oszołomieniu, znikają a nastaje trzeźwość umysłu. Teraz lubujemy się więcej w rzeczach Boskich i mając więcej ducha zdrowego rozsądku, lud Boży powinien być umiarkowany, nie tylko w sprawach doczesnych—w jedzeniu, picu i t. p.—

ale i w sprawach duchowych. Ktokolwiek uzna za rzecz mądrą, być ostrożnym w jednym, zobaczy że należy być baczny i w drugim. Jakakolwiek nauka, jeżeli nie opiera się na Słowie Bożym, powinna być odrzucona. "Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie masz żadnej zorzy". — Izaj. 8:20.

ŚWIATOWA MĄDROŚĆ NIE JEST ŚWIATŁOŚCIĄ.

Z Boskiego punktu zapatrywania istnieją dwie wielkie zasady — dobrego i złego, światłości i ciemności. Wszystkie dziatki Boże, które otrzymały ducha świętego, ducha "przysposobienia synowskiego", są dziećmi światłości. Stan świata zaś, nie jest światłością, lecz ciemnością (Ef. 5:8; 1 Tes. 5:5). Są jednakże różne stopnie ciemności. Pismo święte oświadcza, że "ciemności okrywają ziemię, a zaćmienie narody"; "Ciemność nienawidzi światłości"; "Byście byli z świata, świat, co jest jego miłowałby"; "Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Ojca waszego, który jest w Niebiesiech." — Izaj. 60:2; Jan 15:19; Mat. 5:16.

Filozofia ludzka, ani ich moralne nauki nie są tą światłością. Prawdziwa światłość przychodzi z góry i tylko ci, co są spłodzeni z ducha Bożego mają tę światłość. Dla tych, stare rzeczy przeminięły a wszystkie nowymi się stały (2 Kor. 5:17). Elementy ciemności, jakie znajdują się w naszych śmiertelnych ciałach, mają być wstrzymywane i wykorzeniane. Orzeczenie: "Jeżeli światłość, która jest w tobie ciemnością jest, (stanie się)", odnosi się tylko do klasy Kościoła i znaczy: Jeżeli światłość ducha świętego zostanie zagaszona, jak wielką będzie ona ciemność! — Mat. 6:23.

Gdy Apostół mówił: "Nie zasmucajcie ducha świętego Bożego, którym zapieczętowani jesteście na dzień odkupienia" (Ef. 4:30), on widocznie ostrzegał aby nie utracić tej światłości z góry pochodzącej — tego ducha przysposobienia synowskiego. Ostrzeżenie: "Nie zasmucajcie ducha świętego", wskazuje, że duch ten nie odejdzie nagle i niespodzianie, bez zasmucenia. Możemy się łatwo dopatrzeć, że małe rzeczy mogą być tym klinem wybijającym tego ducha z serc naszych.

SAMOLUBSTWO WIEDZIE DO CIEMNOŚCI.

"Wypełnieniem zakonu jest miłość". (Rzym. 13:10). "Aby ona sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha". (Rzym. 8:4). Wypełnieniem zakonu jest miłość najwyższa ku Bogu i miłość bliźniego jak samego siebie. Wszelkie samolubstwo usuwa miłość. Samolubstwo w różnych

swych formach, jest uczynkiem diabła. Samolubne ambicje wywierają niszczący wpływ i z czasem odsuwają od Boga tego, co się nimi rządzi. Apostół nadmienia, iż latoroślami wyrosłymi z korzenia samolubstwa są: złość, nienawiść, zazdrość, spory a one wszystkie są uczynkami ciała i diabła i przeciwne owocom ducha, którymi są: pokora, cierpliwość, dobroć, braterska uprzejmość i miłość. — Gal. 5:22-23.

Spłodzeni z ducha świętego, na ile pozwolą aby do ich serca zakradał się zamiast dobrego ducha, duch zły, o tyle ogarnia ich ciemność. Każda odrobina złości usuwa taką samą ilość miłości; każda choćby najmniejsza miara zazdrości lub sporu, może okazać się bardzo niebezpieczną. Gdzie panuje spór, tam miłość mieszkać nie może. Toteż ktokolwiek po otrzymaniu ducha Bożego, pozwala, aby skażony duch ciała powrócił i zajął miejsce Nowego Stworzenia, ten wraca do ciemności.

Ciemność ta, sprawi, że osoba ta nie tylko stanie się więcej niezgodną, ale ponadto jej duchowy wzrok zostanie przyćmiony. Jak oświecenie duchem świętym daje człowiekowi lepszą znajomość głębokich rzeczy Bożych, tak w miarę utraty tego ducha, znajomość głębokich rzeczy będzie się zmniejszać, aż w końcu ogarnie go zupełna ciemność. Człowiek taki znajdzie się wtenczas w tym samym stanie, w jakim świat się znajduje, odnośnie rzeczy duchowych. Bez względu co on przed tym poznał i widział, odtąd nie będzie mógł właściwie zrozumieć tych rzeczy, bo "Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją" i którzy Go słuchają (Ps. 25:14). Na ile kto traci ducha Bożego, ducha miłości, wierności i posłuszeństwa, o tyle traci światło.

Apostół Paweł mówi o "tajemnicy", którą wyjaśnia jako szczególniejszą społeczność egzystującą pomiędzy Chrystusem a Kościołem (Ef. 3:3—6). Nikt, oprócz spłodzonych z ducha świętego nie zrozumie właściwie tej tajemnicy. Jeżeli ktoś straci tego ducha i wraca do ciemności, o jak wielką musi być ta ciemność! Taki traci zupełną znajomość tej tajemnicy. — Mat. 6:23.

Każdy z pewnością zauważył, że znajdując się przez pewien czas w mało oświetlonym pokoju, wcale nie zauważył roztaczającej się w nim ciemności. Gdy wszedł do drugiego pokoju jasno oświetlonego, a po pewnym czasie powrócił do pierwszego, to ciemność w tym pokoju zdawała mu się o wiele większą aniżeli poprzednio. Przez pewną chwilę nie mógł wcale nic widzieć. Oczywiście musiały się stopniowo nakładać do ciemności. Podobnie rzecz się ma z tymi, co otrzymali światło prawdy a później je stracili. Zdają się popadać

w większą ciemność aniżeli byli przed poznaniem prawdy.

WZÓR CHRZEŚCIJANINA BARDZO WYSOKI.

W świecie pogańskim panuje wielka ciemność. Z każdym stopniem cywilizacji przychodzi lepsze zrozumienie różnicy pomiędzy dobrem a złem i ogólny postęp ku dobremu. Spotykamy niekiedy ludzi w świecie, którzy choć nie są spłodzeni z ducha, a więc nie mają prawdziwej światłości, to jednak starają się regulować swoje postępowanie pewnymi zasadami. Oni mówią: "To jest dobre, a tamto złe. My będziemy to czynić, a tamtego starać się będziemy nie czynić". Sami stawiają sobie pewne reguły sprawiedliwości, choć do drastycznych praw, jakie Bóg wprowadził do Swojej reguły, zastosować się nie chcą. Zdanie ich jest: "Będziemy czynić to, co większość ludzi uważa za dobre". Tacy ludzie układają sobie swój własny kodeks moralności, oparty na tym co drudzy myślą. Jedynym ich probierzem jest publiczna opinia. Gdziekolwiek się znajdują, czynią to, co większość ich bliźnich uważa za dobre.

Chrześcijanin jednak zajmuje wyższy pogląd, który jest mu wystawiony od Boga, to jest zupełne poświęcenie się aż do śmierci. Ludzie światowi, nienawidzący sposób jego postępowania, będą o nim myśleli, że stracił zdrowy rozsądek, że stał się człowiekiem krańcowym i fanatykiem. Oni mówią: "Wy stawiacie za wysokie wymagania. My chcemy żyć według zwyczaju uznawanego przez większość, ale nie według waszego. Poglądy wasze są za surowe".

Lud Boży mierzy swoje poglądy nie tym co inni myślą, ale tym co Słowo Boże uczy. Oni mówią: "My musimy być wiernymi naszemu Panu". Do pojęć drugich ludzi, o ile te nie zgadzają się ze Słowem Bożym, oni stosować się nie mogą. Takim to sposobem są oni prowadzeni przez ducha świętego, ducha prawdy i miłości, który powoduje nimi. Gdyby jednak duch ten został zagaszony, to umysł, który raz znajdował się pod jego kontrolą, będzie w gorszym stanie aniżeli umysł człowieka światowego, bo ten ostatni, choć niema nad sobą specjalnego kierownictwa ducha Bożego, ma jednak za swoje prawidło opinię drugich ludzi, zaś poświęceni Bogu, wyzbywszy się obawy przed ludźmi, gdyby się wyzbyli bojaźni Bożej, Boskiego umysłu, to nie mieliby przed sobą żadnego wzoru do regulowania swoich postępowania. Cieleśne instynkty wzięłyby nad nimi górę i światłość stałaby się w nich ciemnością i to większą niż ta, z której wyszli.

W liście do Żydów (6:4-6) mamy powiedziane że tym, co dobrowolnie grzeszą przeciwko zupełnej światłości i znajomości, niemożliwym jest

“aby się zaś odnowili ku pokucie.” Tacy popełniają “grzech na śmierć” — wtórą śmierć — z której nie będzie wybawienia. — 1 Jan. 5:16.

Starajmy się więc, abysmy, ciesząc się łaską Bożą, ostrożnie chodzili. Nasze postępowanie nie

ma być “według ciała”, co prowadzi do śmierci, ale “według ducha”, co prowadzi do żywota wiecznego z naszym Odkupicielem. “Albowiem tać jest wola Boża, to jest poświęcenie wasze”.

W. T. 5097-1912.

DAWIDOWE ZWYCIĘSTWA.

LEKCJA Z DRUGIEJ KSIĘGI SAMUELOWEJ

ZŁOTY TEKST: — “Pan jest światłością moją i zbawieniem mojem, kogoż się bać będę?”

— Psalm 27:1.

CHOCIAŻ panowanie Dawida było nieomal ustawicznym procesem wojowania, z krótkimi tylko chwilami pokoju, to należy nam jednak zauważyć, że nie były to wojny agresyjne, czyli zaczepne, w celach zaborczych, ale zawsze defensywne, czyli dla obrony swego kraju. Dawida taktyka i sposób postępowania wobec narodów sąsiednich były umiejętne i pokojowe, lecz nie tak odnosiły się te narody do Izraela. One zazdrościły Izraelowi jego powodzeniu i wzrastaniu w siłę. Powodowani zazdrością napadli na państwo Izraelskie, przeto Dawid, jako wierny i patriotyczny sługa ludu Bożego, z konieczności musiał występować do wojny obronnej.

Chociaż jest napisane: “Błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą”, to jednak napisane jest również: “Błogosławiony Pan, skała moja, który ćwiczy ręce moje do bitwy, a palce moje do wojny.” (Mat. 5:9; Psalm 144:1). Musimy przyznać, że jest takie coś jak bezecny, niehonorowy pokój — pokój oparty na obojętności wobec zasad sprawiedliwości i prawdy. Jest to pokój kosztowny i nieuczciwy. Jednak z drugiej strony należy pamiętać, że żadna walka nie jest walką sprawiedliwą, z wyjątkiem takiej, do której Pan dodaje siły i wyćwicz palce. Taka walka jest walką Pańską, w obronie Jego cci, ku utwierdzeniu zasad sprawiedliwości, lub w obronie Jego sprawy i Jego ludu.

Walka Cieleśna, a Walka Duchowa

W figuralnym wieku żydowskim walki takie były sprawowane bronią cielesną, lecz w obecnym wieku ducha Pańskiego pauczani jesteśmy, że “broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale jest z Boga, mocna ku zburzeniu miejsc obronnych (fortec grzechu, błędu i niesprawiedliwości). (2 Kor. 10:4). Szczęśliwy jest ten, który zawsze pamięta, że Bóg doda mu siły i wprawy, kiedykolwiek, jako dobry żołnierz krzyża, występuje z chrześcijańską odwagą do boju przeciwko mocom ciemności, oszacowanym wszędzie gdziekolwiek się obróci. Tak bojując, on może być pewnym nagrody obiecanej zwycięskim żołnierzom

krzyża (Obj. 2:7, 11, 17, 26, 28; 3:5, 12, 21), a także błogosławieństwo zapewnione czyniącym pokój — on chwalebny pokój zdobywany dobrym bojem wiary. Jest to pokój oparty na pewnym, nieporuszonym fundamencie, zasad sprawiedliwości. Chrześcijanin powinien jednak mieć się zawsze na baczności, aby nigdy nie podejmował walki, bez upewnienia się wpierrw, że jest to walka Pańska. Na podobieństwo Dawida radźmy się Pana: Czy mam iść do tej walki? (1 Sam. 23:2, 4; 30:7, 8; 2 Sam. 5:18, 19, 22, 23), i następnie, tak jak on, czekajmy za odpowiedzią, ufni, że jeżeli przyjdzie nam walczyć to walka ta będzie Pańska.

Wszystkich, którzy prowadzą tę chwalebna walkę — którzy swoimi słowami, uczynkami i ogólnym postępowaniem bojują w obronie prawdy i sprawiedliwości, a także przeciwko własnym złym skłonnościom — zachęcamy słowami Joaba: “Zmacniajcie się, a bądźcie mężnymi za lud nasz i za miasto Boga naszego, a Pan niech czyni co dobrego jest w oczach Jego” (Wiersz 12). Jeżeli dana walka jest Pańska to zwycięstwo jest pewne. “Poddaj się Panu a oczekuj Go”; “Spuść na Pana drogę swoją a ufaj w Nim, a On wszystko uczyni.” — Psalm 37:7, 5.

Chociaż wojny Dawidowe nie były podejmowane w celach podboju i plądrowania, ale w obronie figuralnego ludu Bożego, to jednak w rezultacie tych wojen i odniesionych zwycięstw, terytorium Izraelskie się powiększyło o tyle, że dopiero w tym czasie, po raz pierwszy wypełniona została obietnica dana Abrahamowi, że nasienie jego posiadać ziemie “od rzeki egipskiej, aż do rzeki wielkiej, Eufrates” (1 Moj. 15:18). Łupy zabrane nieprzyjaciółom były też wielkie. Pomiędzy innymi były też tarcze złote i różne naczynia srebrne, złote i miedziane. Te zostały poświęcone Panu i zachowane do Świątyni, którą później zbudował Salomon.

Sprawiedliwość i Skromność Dawida

Zauważywszy słuszność wojen Dawidowych i religijny zapał, z jakim on te wojny podejmo-

wał, spostrzegamy również, że Jego cześć ku Bogu i wysokie poczucie sprawiedliwości przejawiały się także i w drobniejszych sprawach życiowych. Naprzykład, gdy schronił się do jaskini Odollam, a Filistyni rozłożeni byli obozem dookoła i trzech z jego kapitanów, z narażeniem życia przedarto się przez oboz nieprzyjacielski aby spragnionemu królowi przynieść wody, Dawid nie chciał jej pić, mówiąc: "Nie daj mi Panie abym to miał uczynić. Izali to nie krew mężów, którzy szli z niebezpieczeństwem dusz swoich?" Taką wodę uważał za kosztowną do picia, więc wylał ją na ziemię, jako ofiarę Bogu. — 2 Sam. 23:13-17; 1 Kron. 11:15-19.

Mało zapewne było takich królów na ziemi, którzyby jakkolwiek przysługę lub ofiarę im uczynioną uważali za kosztowną. Królowie zwykle myślą, o sobie, że są panami wszelkiego stworzenia i dumnie roszczą pretensję, że oni mają prawo do wszelkich wygod zapewnionych im kosztem praw i przywilejów ich współbłżnich, których uważają jako istoty podrzędne, istniejące tylko po to, aby im służyć. Lecz nie tak rzecz się miała z Dawidem. W swej trzeźwej i skromnej ocenie samego siebie, on uważał się tylko za brata każdego innego człowieka i rozumiał, że najwyższe uwielbienie i cześć należy się tylko Bogu.

Inny przykład sprawiedliwości Dawida zapisany jest w 1 Sam. 30:21-25, gdzie powiedziane mamy, że Dawid ustanowił prawo dla Izraela, iż tacy, którzy w czasie wojny, z powodu fizycznych słabości, albo dla straży, pozostawali w domach lub na tyłach obozu, otrzymywali taką samą część z łupów jak ci, co prowadzili wojnę.

Opis o tym jest bardzo wyraźny, jako czytamy: "Odpowiadając wszyscy mężowie źli i niepobożni, którzy chodzili z Dawidem, rzekli: Ponieważ ci nie chodzili z nami, nie damy im z łupów, któreśmy odjęli, tylko każdemu żonę jego i dzieci; te wzięwszy, niech odejdą. Tedy rzekł Dawid: Nie czyńcie tak, bracia moi, z tym co nam dał Pan, który nas strzegł i podał wojsko, które było wyszło przeciwko nam, w ręce nasze. I któż was w tym usłucha? Bo jaki dział tego, który wszedł na wojnę, taki dział i tego, który został przy tłumakach równo się podzielił. I stało się od onego dnia i napotem, że uchwalono to prawo i ten zwyczaj w Izraelu, aż do dnia tego."

To prawo Izraelskie wyraża zasadę mającą liczne zastosowania. Naprzykład: żona zajęta troską i pracą domową, powinna mieć równy dział z mężem, który zwolniony z pracy domowej jest wolny do innej pracy i zarobku. Oboje są równymi spadkobiercami korzyści i przyjemności życia, tak samo jak i jego obowiązków i brzemion.

Złoty tekst niniejszej lekcji uczy o właściwej postawie umysłu dla wszystkich wiernych Pańskich, którzy obecnie bojują o dobry bóg wiary. Chociaż sytuacja może zdawać się ciemna i niebezpieczna, chociaż wrogowie się mnożą a troski wzmagają, tekst ten wskazuje im najlepszą postawę umysłu: "Pan jest światłością moją i zbawieniem mojem, kogoż się bać będę?" Dawid powiedział: "Gdybym nie wierzył, że mam oglądać dobroć Pańską w ziemi żyjących, źleby o mnie było. Oczekujże Pana, zmacnaj się, a On utwierdzi serce twoje; przetoż oczekuj Pana." — Psalm 27:13, 14.

W. T. 2015 — 1896

DZIAŁ INFORMACYJNY

Opis Ziemi Świętej — Geografia, Historia naturalna i t. p.

Cztery strony świata nazywano: "czteroma brzegami ziemi", "czteroma krańcami ziemi", "czteroma kątami ziemi", "czteroma wiatrami niebios". Wschód nazywano "przed obliczem" (hebr. al-pne), lub "strona, która jest przed" (stroną przednią) "naprzeciw", a także "wschodem słońca"; orientowali się Hebrajczycy podług wschodu. Zachód zwano "tyłem" (stroną tylną, stąd morze Śródziemne nazywają "morzem tylnym"), "zstąpieniem słońca" (w morze) lub "zajściem". Południe "prawicą", czasami "krajną świetlną". Północ "lewicą", albo "stroną ciemną". Wreszcie wyobrażano sobie że północ jest wyżej położona niż południe; dla tego wstępować oznacza udawać się na północ, a zstępować na południe. Nie małym dowodem posiadania szerszych wiadomości

geograficznych jest podany w księdze Jozuego topograficzny opis ziemi świętej, z racji podziału jej pojedynczych miast i prowincyj pomiedzy dwanaście pokoleń Izraela.

Historia naturalna: — Wielką znajomość przyrody wykazał autor księgi Hioba. Niemałe wiadomości przyrodnicze posiadał też i Mojżesz. Umiłowanie natury przebija się również w utworach Dawida, tudzież innych poetów natchnionych. Wszystkich jednak przewyższył znajomością przyrody Salomon, który rozprawiał o drzewach, od cedru na Libanie, aż do hysopu wyrastającego ze ściany. Mówił też o zwierzętach, ptakach, rybach i płazach (1 Król. 4:33). Do ksiąg zaginionych wliczana jest księga Salomona "o przyrodzie".

Architektura: — Architektura hebrajska dosięgła najwyższego rozkwitu za czasów królewskich. Chociaż hebrajczycy pozostawali pod wpływem Egipcjan, Fenicjan i Babilończyków to jednak przy-

swoili sobie właściwości sztuki budowniczey tych narodów w ten sposób, że wytworzyli odrębny samodzielny poniekąd, aczkolwiek krótki byt sztuki własnej hebrajskiej. Aby zapobiedz bałwochwalstwu, do którego lud Izraelski był tak skłonny, prawo zakonne zabraniało używać ozdób architektonicznych, przedstawiających ludzi lub zwierzęta. Szukano więc motywów w świecie roślinnym. Niepoślednią rolę w architekturze hebrajskiej grała obfitość drogich kamieni, kruszczów, kości słoniowej, oraz drzewa cennego. Za czasów Chrystusa Pana, w Judei panowała architektura grecka.

Rzeźbiarstwo: — O kulturze rzeźbiarstwa u Hebrajczyków, świadczą cielce złote wzniesione na puszczy, po wyjściu z Egiptu, oraz w miastach Dan i Betel, za króla Izraelskiego Jeroboama (2 Moj. 32:4; 1 Król. 12:32); wąż miedziany z rozkazu Boga przez Mojżesza sporządzony (4 Moj. 21:8, 9); cheruby na Arce i w Świątyni; woły dźwigające na swoich grzbietach morze miedziane (1 Król. 6:23); lwy przy tronie Salomona (1 Król. 10:19) i wreszcie bałwany kunsztownie wykończone. — Izaj. 2:20; 44:13-19.

Znajdujemy ślady w Biblii, że i malarstwem zajmowali się Hebrajczycy. — Ezech. 8:10-12; 23-14-17.

Pismo hebrajskie: — O początku sztuki pisania nie mamy pewnych wiadomości. Nie wiadomo również, czy pierwotnie było pismo tylko symboliczne, t. j. wyrażające się przez znaki i figury pewne pojęcia, czy też symboliczno-fonetyczne, nadające każdemu znakowi jakiś określony dźwięk. Pewną jest rzeczą że Fenicjanie, przez swoje stosunki handlowe, bardzo przyczynili się do rozszerzenia znajomości pisma. Wielu badaczy sądzi, że Patriarchowie hebrajscy znali już pismo. Stwierdzić można, z niektórych miejsc Biblii, że w czasach Mojżeszowych, Hebrajczycy, bardziej wykształceni, posiadali umiejętność pisania. Pismo hebrajskie rozróżniamy dwojaki: 1) staro-hebrajskie, inaczej zwane fenicko-hebrajskie, oraz 2) aramejskie, albo assyryjskie, zwane także kwadratowym.

Do najstarszych zabytków staro-hebrajskiego pisma należy napis na wodociągu w sadzawce

Syloe, odnaleziony w 1880 roku. Pismo to spotyka się też na monetach żydowskich z epoki Hasmonejczyków i na niektórych późniejszych. Z czasem, początkowo w stosunkach handlowych, a później i w tekście świętym, Hebrajczycy zastąpili pismo staro - hebrajskie, aramejskim, po dziś dzień używanym. Otrzymało ono także nazwę assyryjskiego, ponieważ weszło w powszechne użycie u żydów po ich powrocie z niewoli Assyryjskiej i Babilońskiej. Aramejczycy pod te czasy w Assyrii i Babilonii, prowadzili szeroki handel i z tego powodu pismo ich było bardzo rozpowszechnione. Tym się tłumaczy, że i żydzi aramejskie pismo to przyjęli. Aramejski alfabet, podobnie jak staro-hebrajski jest stopniowym rozwinięciem dawnego alfabetu fenickiego, który zresztą jest prototypem i naszego alfabetu. Pismo aramejskie nazywane jest kwadratowym ze względu na kształt liter.

Materiały piśmienne: — Jako materiał do pisanja w starożytności używano: karty pergaminowe; liście, szczególnie palmowe; korę z niektórych drzew odpowiednio przygotowaną (liber); papier wyrabiany z rośliny papyrusu; płótno albo materię bawełnianą; tablicę z drzewa sosnowego (pugillaris); tablice miedziane i ołowiane na trwałe dokumenty; tablice kamienne; cegielki, które po zapisaniu dla utrwalenia wypalano. Za narzędzie do pisania na twardych płytach i tablicach służył rylec, czyli pałeczka metalowa ostro zakończona. Na materiałach miękkich pisano pałeczką trzcinową zaostrzoną. Atrament przygotowywano z pyłu węglowego, albo z sadzy, wody i gumy. Najczęściej Hebrajczycy używali czarnego atramentu; niekiedy jednak, jak świadczy Józef Flawiusz, księgi święte pisano złotem. Księgi, hebr. sefarim, stosownie do materii na jakiej były pisane, przybierały rozmaite kształty. Części materii giętkiej sklecano, tworząc pas, który zwijano na wałek, przymocowany na końcu pasa (dłuższe księgi miały wałki po obu końcach), stąd księgi takie zwano po hebr. megilla; po łacinie volumen, czyli zwój. Z materii twardej robiono karty albo tablice, u góry każdej z nich przyczepiano kólecza, służące do zawieszania kart na pręciku. Cegielki ustawiano w kolumny i t. d.

SPOSTRZEŻENIA I UWAGI Z WIZYTY U BRACI W EUROPIE.

W roku 1951, kiedy br. S. F. Tabaczyński odwiedził braci we Francji i z podróży tej zdał raport na generalnej konwencji w Buffalo, N. Y., zdecydowanym było przez ogół zgromadzonych braci i sióstr, aby i w roku 1952 jeden z braci z Ameryki odwiedził braterstwo we Francji, a także i w innych krajach, o ile byłoby to możliwym. We Francji bracia planowali w tym roku urządzić parę konwencji; a mianowicie, na początku czerwca, w Zielone Świątki, miała się odbyć konwencja

lokalna w okolicy Lille, w mieście Rubouze, a 13 i 14 lipca konwencja generalna w miejscowości Aremberg w północnej Francji. Bracia w zarządzie pracy międzyzborowej uważali, iż byłoby dobrze aby brat odwiedzający braci w Europie, mógł także uczestniczyć i usłużyć na tych obu konwencjach we Francji.

Gdy więc na początku bieżącego roku zdecydowanym zostało aby podróż tę podjął br. I. Rycombel, rozpoczętem starania aby dostać się do Francji przy koń-

cu maja. Chociaż starania o zapewnienie sobie miejsca na okręcie rozpocząłem w lutym, zostałem jednak poinformowany, że na miesiąc maj miejsca w klasie turystycznej były już zajęte na wszystkich okrętach, oprócz S. S. Queen Mary, linii angielskiej, na którym to okręcie było jeszcze jedno miejsce wolne. Ponieważ jednak okręt ten miał odpłynąć z Nowego Yorku 14-go maja, a ja na ten czas nie mogłem być ze wszystkim gotowy, więc i z tego nie mogłem skorzystać. Dowiedziałem się przy tym, że okrętem do Francji i z powrotem kosztowałoby mnie \$740.00, gdy zaś bilety na samolotach zostały przy końcu zeszłego roku znacznie obniżone, tak, że z Nowego Yorku do Paryża w obie strony kosztuje \$580.00. Ponadto okrętem weźmie jechać przez ocean blisko pięć dni w jedną stronę, samolotem zaś nie całe 16 godzin. Jadąc samolotem zaoszczędza się więc około ośm dni czasu i \$160.00. Zatem odważyłem się pojechać samolotem.

Jak było od wieków tak jest i dotąd, że dobre sprawy i przedsięwzięcia napotykają wiele różnych przeszkód. Jednakowoż wszelkie przedsięwzięcia zgodne z planem i wolą Bożą będą dokonane, a żadna siła ludzka ani duchowa nie zdoła ich powstrzymać. "Wniwecz obracam znamiona praktykarzy a wieszczków do szaleństwa przywodzę; i mądrość na wstecz obracam, a umiejętność ich głupią czynię. Potwierdzam słowa sługi Swego, a radę posłów Swych wykonam" — mówi Bóg przez usta proroka. — Izaj. 44:25, 26.

Cokolwiek jednak czynimy w sprawach Pańskich, musimy być przygotowani do trudności i uzbroid się w cierpliwość, jak to święty Paweł nam radzi: "Albowiem cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę" (Żyd. 10:36). Chociaż przed Bogiem uważani jesteśmy jako Nowe Stworzenie, to jednak bez cierpliwości nie zaszlibyśmy daleko na wąskiej drodze poświęcenia, ani moglibyśmy dokonać jakiegokolwiek dobrej sprawy Bożej, ani też osobistej. To też i w tej podróży cierpliwość moja jak i innych była nieraz wystawiona na poważną próbę.

Z braku czasu wstąpiłem po drodze do Nowego Yorku tylko do paru zgromadzeń. Ponieważ w czasie tym trwał strajk w zakładach olejowych, więc władze wstrzymały około 40 procent samolotów, a to spowodowało że i na kolejach było wiele trudności i opóźnień. W Buffalo, N. Y. miałem być o godzinie 7:20 wieczorem, a przybyłem już po godzinie 10-ej i br. Somer czekał na mnie aż do tego czasu. W Buffalo znowu miałem wiele kłopotu, zanim odjechałem do Nowego Yorku, ponieważ miałem wyjechać o godz. 7:20 rano, a dopiero z biedą wyjechałem o godzinie 4-ej po południu. Bracia w Jersey City, N. J. doznali zawodu z tego opóźnienia. Sio. Litwin z wnuczką oczekiwała na mnie na stacji kolejowej przez kilka godzin i nie mogła się doczekać. Cierpliwość nasza była doświadczona do najwyższego stopnia.

Wyjazd z Nowego Yorku do Paryża został opóźniony o 24 godzin. To znowu spowodowało wielkie napięcie umysłowe nie tylko dla mnie, ale i u tych braci, którzy oczekiwali na moje przybycie w Paryżu; a byli nimi bracia: Kubiak, Klejniak, Czernek i jeszcze jeden brat, którego nazwisko zapomniałem. Dobrze że

ci bracia posiadali dosyć cierpliwości, bo inaczej nie spotkałbym w Paryżu żadnego. Gdy wreszcie dostałem się do Paryża, narażeni byliśmy na nowe trudności. Uprzedził mnie o jeden dzień generał Ridgeway i z tego powodu komuniści w Paryżu urządzili wielką demonstrację przeciwko jego przyjazdowi do Francji. Musieliśmy w pośpiechu opuszczać Paryż, ponieważ w takich okolicznościach groziło nam niebezpieczeństwo aresztowania lub poturbowania przez demonstrujących. Udaliliśmy się pociągiem do najbliższego miejsca, gdzie mieszkają bracia, około 49 kilometrów od Paryża i tam u braterstwa Klejniak, starszych, odpoczęliśmy, a dnia następnego udaliśmy się do Croix z br. J. Kubiak, a inni udali się do swoich domów.

Po paru dniach odbyła się konwencja dwudniowa w mieście Rubouxe, około miasta Lille, na którą bracia i siostry licznie się zgromadzili. Zapoznałem się tam z wieloma braćmi i siostrami, co sprawiło mi wiele duchowej radości. Podczas tej konwencji bracia starsi przygotowali dla mnie marszrutę, według której odwiedziłem wszystkie zgromadzenia ludu Pana we Francji. W tej podróży czułem się dobrze i wszyscy bracia przyjmowali mnie serdecznie. Czas przemijał dosyć prędko i przybliżała się następna konwencja, tak zwana generalna, która miała się odbyć w Aremburgu, w dn. 13 i 14 lipca. Odwiedziłem wszystkie zgromadzenia po razie, niektóre dwa razy. Na odwiedzenie wszystkich drugi raz zabrakło mi czasu.

Czyniliśmy starania o wynajęcie radio stacji w Luxemburgu lecz bezskutecznie, bo wszystek czas na tej stacji jest stale wynajęty. Udałem się do Londynu w Anglii, w nadziei że może tam będzie można radio stację wynająć. Ponieważ jednak urzędnicy wyżsi byli wówczas na wakacjach, nie można było załatwić. W "American Broadcasting Co., Inc." w Londynie powiedziano mi, że o ile będą mieli czas wolny, a będziemy chcieli wynająć w przyszłości, to potrzeba się do nich zwrócić listownie, a może znajdą dla nas czas 15 minutowy. Nie byłoby jednak wyboru co do czasu, jak to czynimy w Stanach Zjednoczonych, że dzień i czas sobie sami wybieramy. Tam myślibyśmy przyjąć taki czas i dzień jaki oni by nam wyznaczili.

Powróciłem z Anglii na tydzień przed generalną konwencją. Miałem zamiar odwiedzić niektórych sympatyków w Anglii, lecz nie mogłem dłużej pozostać, dlatego że w ostatnią niedzielę przed konwencją generalną mieliśmy odwiedzić braci w Belgii, której to wizyty nie można było odłożyć na inny dzień, bo to była jedyna niedziela w którą mogliśmy się tam udać. Zatem w niedzielę, dnia 6-go lipca, udaliśmy się do Belgii. Mieliśmy być u tamtejszych braci około godziny 12-ej w południe; niestety maszyna na której jechaliśmy odmówiła nam posłuszeństwa i zamiast być na godzinę 12-tą zajechaliśmy na godzinę 4:30 po południu. Bardzo mi było szkoda brata J. Woźniak, który kierował maszyną i narażony był na tyle trudności. Niektórzy zaczęli się niecierpliwić i niepokoić, bo nie tylko że maszyna odmówiła posłuszeństwa, ale i gorączka zaczęła nam wszystkim dokuczać do najwyższego stopnia. Siostry, które nam towarzyszyły, zaczęły się niepokoić. Staraliśmy się je pocieszać, chociaż sami byliśmy dosyć

zakłopotani. Brat J. Woźniak okazał wiele cierpliwości, a do tego i silną wiarę, że wszystko będzie w porządku. Próbował zreperować sam, lecz po pewnym czasie poprosił o pomoc pewnego mechanika i maszyna została zreperowana w dosyć krótkim czasie. Po przybyciu na miejsce, siostry postarały się zaraz o obiad, a po obiedzie mieliśmy dwa wykłady, i około godziny 10-ej wieczorem udaliśmy się z powrotem do Francji. Kilka minut po opuszczeniu tamtejszych braci, nadciągnęła wielka burza deszczowa i elektryczna, tak, że musieliśmy stać na drodze około 45 minut, zanim ta burza przeszła. Niektóre siostry podczas tej burzy obawiały się być w maszynie, lecz jeden z braci odpowiedział, że jest dobrze zamknąć oczy na chwilę, a wszystko będzie dobrze.

Gdy deszcz nieco sfołgował udaliśmy się w dalszą podróż, i około godziny 1-ej rano byliśmy u braterstwa Kosmalskich, którzy oczekiwali naszego powrotu, a przede wszystkim powrotu córki. Braterstwo Woźniak, z Arembergu, po wymianie kilku słów, udali się w dalszą podróż, ponieważ br. J. Woźniak miał udać się do pracy o godzinie 5-tej rano.

Czas prędko przemijał, a konwencja generalna zbliżała się. Bracia i siostry byli wszyscy zajęci przygotowaniami, aż nadeszła sobota, 12-go lipca, w którym to dniu bracia starsi i diakoni zgromadzili się w Arembergu, by omówić sprawy połączeniowe. O godzinie 1-ej po południu rozpoczęło się zebranie sług, na którym zostały omówione wszystkie kwestje wewnętrzne, tyżące się wspólnej pracy braci, którzy już od roku współpracowali i pragnęli tym ściślej zjednoczyć się, dla dobra sprawy Pańskiej i braterstwa we Francji. Podczas obrad, wszyscy zachowali się spokojnie i wzorowo. Po kilku godzinach wszystkie sprawy zostały załatwione pomyślnie. Wszyscy starsi i diakoni oświadczyli się za połączeniem, sprzeciwiu nie było żadnego. Przeprowadzono wnioskiem, ażeby wszystkie sprawy, które były omawiane na zebraniu sług, zostały przedstawione ogólnemu zgromadzeniu w pierwszym dniu generalnej konwencji, do przyjęcia lub do unieważnienia tych uchwał.

W pierwszym dniu konwencji, w czasie wyznaczonym na ten cel, brat przewodniczący przedstawił wszystkie wnioski i uchwały przed ogólnym zgromadzeniem, które zaakceptowało wszystkie sprawy jednogłośnie, i znowu nie było żadnego sprzeciwu. Przytoczonym też było że dziesięć lat temu, nastąpiło podobne połączenie, podczas generalnej konwencji w mieście Detroit, Mich., w Stanach Zjednoczonych. Wszyscy, którzy doszli do połączenia doznali i doznawają z tego duchowej radości i błogosławieństwa. Lud Pański przyrównany jest w Biblii do owiec; a wiadomo, że gdy owce zauważą, iż nadchodzi burza, to wszystkie gromadzą się blisko siebie, ponieważ widzą, że im grozi niebezpieczeństwo. Podobnie czynić powinny "owce Pańskie", boć na podstawie prorocत्व i wypadków obecnej doby widzą, że nadchodzi wielka i groźna burza, która przyniesie zniszczenie narodom tej ziemi: "Oto dzień Pański idzie w zapalcząwość gniewu, aby obrócić tę ziemię w pustynię, a grzeszników jej aby z niej wygładził" (Izaj. 13:9). Święty Apostół Paweł zachęcał lud Boży do jedności:

"Ponieważ Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając, nie przyczytując im upadków ich, i położył w nas to słowo pojednania: przetoż na miejscu Chrystusowym poselstwo sprawujemy, jakoby was Bóg upominał przez nas, prosimy na miejscu Chrystusowym, jednajcie się z Bogiem". 2 Koryntów 5:19, 20.

Niektórzy są bardzo uprzedzeni do tych braci, którzy wierzą i nauczają, że lud Boży, który poznał prawdziwego Boga, i Jezusa Chrystusa, Syna Bożego powinien być jednym ludem. Święty Paweł jako wybrane naczynie Boże (Dzie. Ap. 9:15), powiada: "Starając się abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego" (Efezów 4:3, 4). Pismo Święte wszędzie naucza, że Bóg jest głową Chrystusa, a Chrystus jest głową Kościoła, który jest ciałem Jego (Kol. 1:18; 1 Kor. 11:3). My, jako ludzie, rozumiemy bardzo dobrze, iż Boskie postanowienie jest, że gdy mężczyzna i niewiasta łączy się węzłem małżeńskim, to stanowią jedno ciało. Tak samo jest z Chrystusem i Kościołem, który jest Jego ciałem. Ktokolwiek jest przeciwny temu rozporządzeniu Bożemu, jest zwozdzielcem samego siebie i tych, którzy go słuchają. Człowiek, który wstąpił w stan małżeński, a opuszcza żonę swoją, czyni źle; ci zaś którzy namawiają innych do rozłączenia, są przeciwnikami prawa Bożego. To pokazuje że ci, którzy twierdzą, iż powinny być podziały między ludem Bożym, i że jest taka wola Boża — zwozdż samych siebie i tych, którzy im wierzą. — 2 Piotra 2:1, 2; 1 Mojżesza 2:24; Mateusza 19:5, 6.

Dnia następnego wszyscy licznie się zgromadzili, i rozpoczęliśmy drugi dzień konwencji hymnem i modlitwą a następnie mieliśmy dwa wykłady budujące i na czasie, po których nastąpiła krótka przerwa obiadowa. Czas prędko przemijał i zbliżał się koniec "uczty duchowej". Po przerwie obiadowej rozpoczęło jedno z najpiękniejszych zebrań duchowych — zebranie świadectw. Braterstwo zaczęło się oświadczać bardzo serdecznie i z radośnym wzruszeniem. Zebranie było tak wzruszające i w nastroju tak podniosłym i błogim, że żaden człowiek nie jest w stanie tego opisać. Wszyscy byli do łez wzruszeni i wzruszenie to zostało tym więcej pogłębione gdy przewodniczący konwencji podał do wiadomości zgromadzonym, że pewien brat, który był dosyć znany wszystkim poświęconym we Francji, dokończył ziemskiej pielgrzymki i że jego kłopoty i trudności zakończyły się. — Objawienie 14:13.

Przy końcu wszyscy zgromadzeni na tej "uczcie duchowej", wyrazili przez podniesienie rąk, serdeczne podziękowanie chrześcijańskie braterstwu w Stanach Zjednoczonych, za ich pomoc duchową, za braci, którzy ich z łaski Bożej odwiedzili i za współpracę w jedności ducha Chrystusowego, ku wspólnemu zbudowaniu braterstwa. Wyrazili też zapewnienie, że praca braci w Ameryce i okazywana im miłość, pozostaną w ich umysłach miłą pamiątką na zawsze. Oświadczyli również, iż byłoby dla nich wielką radością i zbudowaniem gdyby i w roku następnym jeden z braci ze Stanów Zjednoczonych mógł ich odwiedzić. Została im podana propozycja, aby w przyszłym roku jeden brat z Francji od-

wiedział zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych. Bracia przyjęli tę propozycję z uśmiechem i oświadczyli że dla nich byłoby to za trudno. Następnie, podczas pauzy, bracia słudzy upoważnili mnie, abym usłużył na pogrzebie wspomnianego brata, oraz pocieszył rodzinę zmarłego i miejscowych braci. Po tej przerwie brat przewodniczący konwencji, miał jeszcze krótkie przemówienie, wzruszony do głębi, że nadszedł koniec konwencji, oraz po utracie wspomnianego brata. Konwencja została zakończona hymnami: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów", "Braterstwo, pokój Wam", oraz modlitwą Pańską, którą odmówiliśmy wszyscy wspólnie. Po serdecznym pożegnaniu bracia i siostry rozjechali się do swoich domów.

Dnia następnego ko konwencji, udałem się w drogę na miejsce pogrzebu w towarzystwie brata J. Dąbrowskiego. Podróż była dosyć trudna, i ponieważ pociąg był przepełniony musieliśmy stać prawie całą drogę. Rodzina zmarłego a także miejscowi bracia byli uradowani z naszego przyjazdu i wdzięczni sługom, że o nich pamiętali w żałobie. W środę przed południem, według zarządzenia władz miejscowych, odbył się pogrzeb skromnie i w spokoju. Po południu mieliśmy jeszcze jeden wykład do braci i następnie rozjechaliśmy się. Braterstwo Kowalczyk z rodziną, odwieźli nas do pociągu, którym udaliśmy się wprost do Paryża. Przybyliśmy

do Paryża, dosyć późno w nocy i mieliśmy dosyć trudności odnaleźć miejsce odpoczynku, lecz ostatecznie około godziny 4-ej rano, znaleźliśmy odpoczynek, który był bardzo przyjemny i konieczny. Czwartek, dnia 17-go lipca, był ostatnim dniem mego pobytu z braćmi, którzy przyjechali do Paryża, aby się pożegnać. Podczas dnia musiałem załatwić różne formalności związane z moim odjazdem, a nad wieczorem udaliśmy się na stację samolotową około Paryża; braterstwo Klejniak z synem; brat Czernek z córką i brat J. Dąbrowski, który mi towarzyszył na miejsce pogrzebu i z pogrzebu do Paryża. Wszyscy ostatecznie znaleźliśmy się w kłopotach, dlatego, że samolot miał wyznaczony czas odlotu o godzinie 8-ej wieczorem, a odleciał dopiero o godzinie 10-ej. Bardzo mi było żal braterstwa, którzy tak długo czekali, a mnie nie było dozwolonym, aby do nich wyjść i jeszcze raz na ostatek serdecznie porozmawiać.

Kończąc ten opis wyrażam serdeczne podziękowanie braciom, którzy po mnie wyjechali do Paryża, i tym, którzy mnie odprowadzili do stacji samolotowej, a także wszystkim, którzy mnie przyjęli do domów swoich i tak serdecznie gościli. Niech wam wszystkim Pan błogosławi i niech Was wysłucha w dzień utrapienia (Żydów 6:10). Pozostaje w jednej nadziei powołania, brat i współsługa w Panu, szczerze was miłujący.

Br. I. J. Rycombel

Mysłącym pod Rozwagę

WOŁANIA I GROZBY MĄDROŚCI.

Na wstępie swych przypowieści mędrzec Pański podał nieco dziwne, lecz prawdziwe określenie: "Mądrość na dworcu woła, głos swój na ulicach wydaje, mówiąc: Prostacy, dokądże się kochać będziecie w prostocie? a naśmiewcy pośmiewisko miłować będziecie, a głupi nienawidzić umiejętność będziecie? Nawróćcież się na karanie moje, a wydam wam ducha mego i podam do znajomości słowa mego". — Rozdz. 1:20-23.

Patrząc na ludzkość z Boskiego punktu zapatrywania, przyznać nam trzeba, że rodzaj nasz jest niemądry pod wielu względami. Na przykład: uczeni tego świata natworzyli wiele rzekomo mądrych teorii, szczytą się swoją nauką, a źródło prawdziwej mądrości, czyli Boga, odrzucają. Nie bez racji powiedział Psalmista: "Głupi rzekł w sercu swoim: nie masz Boga.. Popsowali się, obrzydliwymi się stali w zabawach swoich" (Ps. 14:2). "Mieniać się mądrymi, zgłupieli". — Rzym. 1:22.

Boska mądrość woła w tym znaczeniu, że ona przejawia się w wielu wspaniałych i kunsztownych twórcach przyrody, a także w ustalonych, rozumnych prawach Bożych, tak naturalnych, jak i spisanych w Jego Słowie. Ogólnie biorąc, ludność tego świata, a szczególnie światowo mądrzy, ignorują mądrość Bożą, lekko-myślnie, nieświadomie (a często i świadomie) gwałcą prawa Boże i wpadają w coraz większe zepsucie w "zabawach swoich", czyli w swoich ustrojach społecznych, politycznych, finansowych, religijnych i innych.

Uosobieniem Boskiej mądrości jest Jego Syn, Chrystus Jezus, jak to szczególnie i dobitnie wykazane jest w ósmym rozdziale tychże Przypowieści Salomo-

nowych. Czy nie jest jednak prawdą, że Pańska nauka, Jego rady, przykazania i przykłady Jego życia są ogólnie ignorowane i gwałcone? Zasadą Jego postępowania i nauki była miłość, czynienie dobrze nawet tym co Jemu źle czynili, poświęcanie się dla drugich, aż do stopnia wydania Swojego życia za nas i za wszystkich dzieci Adamowych. Wołaniem Jego jest: "Uczcie się odemnie!" "Miłujcie jedni drugich, jakom Ja was umiłowałem! Czyńcie drugim to cobyście chcieli aby oni wam czynili!" A nawet: "Miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści!" itd. Czy może kto zaprzeczyć że wołania te są jakoby głosem wołającego na puszczy? Czy narody, które mieniły się i mieniają się chrześcijańskimi, stosowały się kiedy do tych zasad? Czy stosują się do nich obecnie?

Niestety! chcąc być szczerymi, ze wstydem przyznajemy, że narody chrześcijańskie (związane się także cywilizowanymi), w stosunkach międzynarodowych, czyli w wojnach, dyplomacjach, w międzynarodowym handlu i t. d., okazywały się więcej niesprawiedliwymi, nielitościwymi i zachłannymi aniżeli narody niecywilizowane. Czy nie tak samo sprawy się mają i dziś? Czy kolosalna rozbudowa techniki i maszyny wojennej dokonana była przez narody niecywilizowane, pogańskie? Czy najnowsze sprzęty wojenne — bombowce, gazy trujące, bomby atomowe i inne — zagrażające zniszczeniu nie tylko t. zw. cywilizacji, ale i wszystkiego życia na ziemi, są wymysłami i wytworami narodów pogańskich?

Niech każdy sam sobie odpowie na te pytania, a zolaczy że to co na świat obecnie przychodzi, nie jest niczym więcej, jak naturalnym wynikiem ignorowania

Boskiej mądrości i gwałcenia Jego sprawiedliwych i mądrych praw, jak to i Mędrzec Pański dalej oświadczył: "Ponieważem wołała, a nie chcieliście; wyciągałam rękę a nie był ktoby uważał; owszem, odrzuciliście wszelką radę moją, a karność moją nie chcieliście przyjąć; przeto ja w zginieniu waszym śmiać się będę i będę z was szydziła, gdy przyjdzie czego się strachacie

Gdy zginienie wasze przypadnie jako wicher, gdy przyjdzie na was ucisk i utrapienie. Przeto iż mieli w nienawiści umiejętność, a bojaźni Pańskiej nie obrali sobie, ani przestawali na radzie Mojej, ale gardzili wszelką karnością moją; przeto będą używać owocu dróg swoich, a radami swoimi nasyceni będą". — Przyp. Sal. 1:24-31.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie:—Od kogo pochodziło ciało Pana Jezusa? Od Jego matki, czy od Boga?

Odpowiedź:—Z naturalnego, ludzkiego punktu zapatrywania, ciało, czyli organizm człowieka Chrystusa Jezusa przysposobione zostało przez Jego matkę; w takim samym znaczeniu jak każda matka, w okresie swej brzemienności przysposabia ciało dla nowego płodu, który w słusznym czasie rodzi się jako oddzielna istota ludzka. Wiadomo jednak, że żadna niewasta nie jest w stanie zapoczątkować w żywocie swoim nowego płodu bez zapłodnienia, które jest czynnością ojca. Przyznać też musimy, że proces rozradzania nie tyle zależy od woli lub czynności poszczególnych niewiast lub mężczyzn, ile od pewnych naturalnych praw ustanowionych przez Najwyższego Stwórcę i Prawodawcę, którym jest Bóg. W zastosowaniu tak duchowym, jak i cielesnym, tak w życiu roślinnym, jak i w organicznym, prawdziwym jest to co powiedział Apostół, że "ani ten co szczepi jest czymś, ani ten co polewa, ale Bóg który wzrost daje".—1 Kor. 3:7.

Jeżeli tę zasadę przyjmujemy w ogólnym prawie rozrodczym tak u ludzi jak i innych stworzeń, to tym więcej przyznać musimy, że przywiedzenie na świat wyjątkowego człowieka — świętego, niepokalanego i bezgrzesznego Jezusa Chrystusa — zależało przede wszystkim od Boga, Ojca Niebieskiego, który przewidział upadek pierwszego człowieka, postanowił w słusznym czasie zesłać Syna Swego na świat, "w podobieństwie grzesznego ciała" (Rzym. 8:3), aby grzech świata zgładzić (Jan 1:29) i grzeszników zbawić. — 1 Tym. 1:15; Żyd. 2:9; I Jana 2:2; Jan 3:16.

Obserwując całą tę sprawę z tego wyższego punktu zapatrywania widzimy, że dział Marii w przygotowaniu ciała Jezusowego był, że tak powiemy, dziełem podrzędnym. Był to dla niej bardzo chwalebny i zaszczytny przywilej; ubłogosławioną została ponad wszystkie niewiasty (Łuk. 1:28); jednak w najpierwszym i najgłówniejszym znaczeniu, cała ta sprawa zależała od Boga, który ją uplanował i Swą cudowną mocą skutecznił. To też Sam Jezus przysposobienie Swego ciała przypisał nie tyle Swej matce, ile Samemu Bogu; jako czytamy: "Ofiary i obiaty nie chciałeś, aleś mi ciało sposobił". (Żyd. 10:5.) Swoje pokrewieństwo i społeczność z Ojcem cenił i określił ponad pokrewieństwo z matką. — Łuk. 2:49; Mat. 12:46-50.

Pytanie:—Jaki stan wyobrażony jest przez gumno (Mat. 13:30)? Do jakiego miejsca możnaby przyrównać to gumno w cieniach przybytku?

Odpowiedź: — Naszym wyrozumieniem jest, że gumno wspomniane w tekście wyżej przytoczonym wyobraża stan duchowego uwielbienia w królestwie niebieskim. Takie tłumaczenie podaje sam Jezus gdy mówi: Tedy (po zebraniu symbolicznego kłólu i wrzuceniu go w symboliczny piec ognisty) sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca Mego".—Mat. 13:43.

W cieniach przybytku stan ten byłby reprezentowany poza wtórą zasłoną, czyli w Świątnicy Najświętszej.

ECHO Z KONWENCJI W TARNOPOL, SASK., KANADA.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska, pokój i obfite błogosławieństwa niech spłyną na Was od Ojca Światłości, przez Pana naszego i Zbawcę Jezusa Chrystusa. Pragniemy się podzielić ze wszystkimi braćmi i siostrami, którzy są tej samej kosztownej wiary, błogosławieństwami jakie z łaski naszego dobrotliwego Ojca otrzymaliśmy na trzy dniowej konwencji w Tarnopol, Sask., 18, 19 i 20 lipca, 1952. Na tę ucztę duchową zgromadzili się dość licznie bracia i siostry z różnych stron Kanady. Konwencja ta była wielkim orzeźwieniem i zbudowaniem dla wszystkich uczestników. Przy tej okazji dwóch młodych braci i jedna siostra okazali swoje poświęcenie Bogu na służbę, przez zanurzenie w wodzie. Oby Ojciec Niebieski udzielił im łaski i pomocy ku kroczeniu za Barankiem, jest naszym życzeniem i modlitwą.

Wyrażamy naszą radość i wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za błogą sposobność i światłość, która nam przyświecała przez te trzy dni naszej uczt duchowej. Jak również składamy serdeczne podziękowanie naszym braciom w Chicago, za przysłanie nam mówców z Ameryki, t. j. br. J. Wojciechowskiego i br. W. Stec. Również braciom z Winnipeg, mówcom, oraz naszym okolicznym braciom dziękujemy za ich trudy i pracę dla ludu Bożego.

Tematy były budujące, wzmacniające i zachęcające zgodne ze Słowem Bożym, aby się nikt nie poruszył w tych ostatnich uciskach, lecz aby bojować on dobry bóg wiary, aż do końca, przy pomocy Bożej. To też wszyscy uczestnicy odnieśli zbudowanie oraz błogosławieństwo Boże, czując się pokrzepieni, radując się że Pan dozwala nam jeszcze zgromadzać się i posilać Jego Słowem. Zebranie świadectw przeprowadzone przez br. Wojciechowskiego było tak wzruszającym i podniosłym w błogim nastroju, że prawie każdemu łzy w oczach zabłysnęły. Dziękujemy serdecznie wszystkim u-

uczestnikom tej naszej uczty duchowej, za ich trudy i kosztą wynalożone aby przyjechać do tak dalekiego zakątka północnego Saskeczewanu. Na życzenie wszystkich uczestników przesyłamy też chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość wszystkim domownikom wiary, do których pismo Straż dochodzi.

Zakończono tę błogą konwencję łamaniem chleba, pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów" i modlitwą. Zachowując w sercach błogie wspomnienia, uczestnicy, po spożyciu jeszcze posiłku cielesnego, rozjechali się, każdy do swoich obowiązków.

Za uczestników konwencji br. **F. Z.**, sekr.

WINNIPEG, MAN., CANADA.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że Zgromadzenie ludu Pana, w Winnipeg, Man., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, planuje urządzać dwudniową ucztę duchową w dniach 12 i 13-go października, b. r., na którą to ucztę zapraszamy wszystkich braci i siostry tak z bliskich, jakoteż i z dalszych zgromadzeń, którym tylko będzie możliwym przybyć. Wierzymy, że Ojciec Niebieski będzie nam hojnie błogosławił tę błogą ucztę.

Konwencja odbywać się będzie w "Polskim Robotniczym Domu", 1039 Pritchard Avenue. W razie potrzeby bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz Zboru: M. Kasprzak, 1069 Boyd Avenue, Winnipeg, Man., Canada.

ZAWIADOMIENIE DLA BRACI WE FRANCJI.

Jak wskazuje raport z generalnej konwencji we Francji, który podany był w poprzednim wydaniu Straży, księgarzem we Francji jest nadal brat J. Kubiak. Przeto wszelkie zamówienie na literaturę o Prawdzie w języku polskim we Francji, bracia i zgromadzenia raczą kierować do br. J. Kubiaka, którego adres widnieje na drugiej stronie każdego wydania Straży.

Natomiast bracia i sympatycy Prawdy we Francji którzyby pragnęli nabyć broszurki i gazetki w języku francuskim, raczą po takowe zwrócić się na adres sekretarza, od którego mogą otrzymać pewne broszurki, gazetki, jak i Pismo Święte w tymże języku. Zatem po bliższą informację co do literatury o Prawdzie w języku francuskim po cennik teże, i t. p., zainteresowani raczą pisać na adres: Pilarski T. Felix, 114 Rue Pierre Legrand, Lille (Nord), France.

GDZIE SĄ UMARLI?

Jaki los spotkał naszych krewnych, znajomych i przyjaciół? Jest to temat stale żywy i aktualny, przeto nadaje się przy każdej sposobności do rozpowszechniania biblijnej nauki między ludźmi.

Broszurka na powyższy temat "Gdzie są Umarli?" stronie 36, już wyszła z pod prasy i jest do nabycia. — Cena pojedynczego numeru 5c, w większej ilości 2c za egzemplarz.

Zamówienia prosimy nadsyłać:

STOW. BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455 — Chicago 80, Ill.

CHICOPEE, MASS.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicopee, Mass., urządza jedno-dniową konwencję dnia 12-go października, b. r. Serdecznie zapraszamy braci i siostry tak ze zgromadzeń okolicznych, jak i z dalszych.

Konwencja rozpocznie się w niedzielę, 12-go października, o godzinie 9-ej rano w budynku St. John's, 89 Center ulica, Chicopee, Mass.

Po bliższe informacje w razie potrzeby zwrócić się na adres br. J. Kwiatkowski, 501 Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

BOSKI PLAN WIEKÓW

W oprawie płóciennej, pojedynczy egz. \$1.00
(Przy większych zamówieniach, po 80c.)

W oprawie papierowej, pojedynczy egz. . . . 75c
(Przy większych zamówieniach, po 60c.)

W powyższe ceny wliczone są też koszta przesyłki.

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois U.S.A.

Obsługa przez Braci Mówców

Na miesiąc Październik, 1952 r.

S. Polniaszek — Stevens Point, Wis.	5-go
J. Rygiewicz — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	5-go
A. Ciupik — Covert, Michigan	12-go
J. Kot — Hammond (Calumet City), Ind.	12-go
W. Stec — Gary, Indiana	12-go
J. Woźniak — Milwaukee, Wis.	19-go
I. J. Rycombel — South Chicago, Ill.	19-go
S. Polniaszek — Kenosha, Wis.	19-go

Na miesiąc Listopad, 1952 r.

J. Buczek — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	2-go
W. Szutiak — Stevens Point, Wis.	2-go
J. Miller — Covert, Mich.	9-go
I. J. Rycombel — Gary, Indiana	9-go
W. Stec — South Bend, Indiana	9-go
J. Wojciechowski, Hammond (Calumet City), Ind.	9-go
J. Jezuit — South Chicago, Illinois	16-go
I. J. Rycombel — Milwaukee, Wis.	16-go
S. F. Tabaczyński — Kenosha, Wis.	16-go

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Alpena, Mich.	WATZ 1430 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 kil. od godz. 4:45—5:00 po pol.
Baltimore, Maryland —	WBMD 750 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Bay City, Mich.	WGRO 1260 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Brookline, Mass.	WVOM 1600 kil. od godz. 4:45—5:00 po pol.
Chicago, Ill.	WGES 1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Cleveland, Ohio	WSRS 1490 kil. od 1:15 do 1:30 po pol.
Ladysmith, Wis.	WLDY 1340 kil. od godz. 5:00—5:15 po pol.
Meriden, Conn.	WMMW 1470 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Milwaukee, Wis.	WMIL 1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po pol.
New York, N. Y.	WBNX 1380 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLD 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ 1540 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT 720 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT 1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Winona, Minn.	KWNO 1230 kil. od godz. 10:00—10:15 rano